Gdyż Pan nie zostawi bez kary...

„Dziesięć słów” (3)

***„Nie bierz imienia Pana Boga twego nadaremno, bo się Pan mścić będzie nad tym, który imię jego nadaremno bierze.”* (BG)**

***„Nie nadużywaj imienia Pana, Boga twojego, gdyż Pan nie zostawi bez kary tego, który nadużywa imienia jego.”* (BW)**

***„Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy.”* (BT)**

2 Mojż. 20:7

Dokonajmy próby zrozumienia tego przykazania. Skoncentrujemy się na następujących określeniach:
1. brać (wzywać),
2. imię,
3. nadaremno (do czczych rzeczy).

Porównując wydanie interlinearne Biblii z trzema powyżej zacytowanymi tłumaczeniami można zauważyć, że wersja Biblii Warszawskiej jest raczej opisowa, podczas gdy dwa pozostałe tłumaczenia próbują oddawać tekst słowo po słowie. Posługując się słownikiem Stronga można dociec następujących znaczeń tych zwrotów:

1. brać, wzywać – słowo użyte w jęz. hebrajskim (nr Stronga 5375) oznacza dosłownie „podnosić”, ale jest często używane w bardzo różnych, szerszych znaczeniach, które na zasadzie symboliki, podobieństwa lub skojarzenia znajdują swój związek z „podnoszeniem”. Kilka takich znaczeń: nosić, rozwijać, wysuwać (np. propozycję), egzekwować, żądać, podnosić (do pewnej godności), wydobywać, wywoływać.

2. imię (nr Stronga 8034) oznacza nazwę jednoznacznie identyfikującą osobę, należącą do niej, wskazującą na jej indywidualne cechy, charakter. Imię jednoznacznie identyfikujące postać jest z nią nierozerwalnie związane i w sferze komunikacji międzyludzkiej zastępuje samą tę osobę, na którą wskazuje.

3. Nadaremno, do czczych rzeczy – hebrajskie słowo (nr Stronga 7723) – oznacza zło, spustoszenie, fałsz, oszustwo, zepsucie moralne.

Śledząc powyższe wyrażenia, które próbują opisać słowa hebrajskie, sformułujemy pewną główną i bardzo ogólną zasadę. Można ją wyrazić w następujący sposób – nie będziesz zestawiał osoby Pana Boga razem ze złem, fałszem, zepsuciem moralnym. Tak określone przykazanie odnosi się nie tylko do naszej mowy, ale sugeruje wszelkie działania człowieka, w których Pan byłby „stawiany” obok rzeczy skalanych.

Spójrzmy na ciąg poprzednich przykazań. Pan przedstawia się w nich oraz formułuje główne zasady, według których człowiek ma Go postrzegać. Jest on Bogiem, który dokonał cudu wyprowadzenia narodu z niewoli egipskiej, jest więc Bogiem dobrym, wszechmogącym i konsekwentnym. Życzy On sobie także wyłączności – żadna inna rzecz w życiu człowieka nie może stanąć ponad Nim. Trzecią rzeczą, której On pragnie, to aby człowiek w swoim życiu, słowach i czynach, czyli również w swoim umyśle, rozgraniczał Jego osobę od rzeczy złych. Widzimy zatem, że w tych trzech przykazaniach są zawarte najważniejsze zasady świadczące o samym Bogu – miłość i wszechmoc, jedyność, świętość.

Kiedy potraktujemy przykazanie, nad którym się zastanawiamy, tak szeroko, to okaże się, że jego spełnienie będzie wiązać się z głęboką analizą własnej postawy moralnej, jak i nauk, które wyznajemy.

Rozpatrzmy kilka przykładów przywoływania Imienia Bożego i możliwości przekraczania przykazania.

Najczęściej chyba spotykamy przywoływanie osoby Pana Boga w życiu codziennym, podczas zwykłych rozmów, które nie mają z Bogiem wiele wspólnego. Niestety, tak często zdarza się, że słowo „Bóg”, a może jeszcze częściej „Jezus” jest wypowiadane jako przerywnik w zdaniu, wyrażający co najwyżej zachwyt, przerażenie, gniew albo każde inne uczucie o dużym nasileniu, które odczuwa mówiąca osoba. Uczucia te przeważnie nie mają żadnego związku z tymi świętymi postaciami, których imiona przez przyzwyczajenie znalazły się w ciągu wypowiadanych wyrazów. Co szczególne, wydaje się, że mówiący w wielu przypadkach nie są świadomi tego, że dane słowa wypowiedzieli. Prowadzi to do zestawiania osoby Pana Boga lub Jego Syna w kontekście bardzo różnych, często nieodpowiednich, a nawet szargających te istoty tematów. Jest to tak dalekie od czci i poszanowania, którymi chcielibyśmy darzyć Najwyższego...

Innym przykładem jest świadome przywoływanie Pana Boga w momencie przysięgi lub zobowiązania. W historiach biblijnych są przykłady składania przysięgi „przez Boga nieba i ziemi”, np. przysięga Eleazara, kiedy

ruszał w podróż w poszukiwaniu żony dla Izaaka (1 Mojż. 24:3). O przysięganiu mówią słowa Prawa:

> *„Nie przysięgajcie fałszywie przez imię moje i nie lżyj imienia Boga twego; Jam Pan”* – 3 Mojż. 19:12.

Choć Prawo, jak się wydaje, zabraniało jedynie fałszywego przysięgania, to jednak warto przypomnieć słowa Pana Jezusa, który interpretuje powyższy zapis. Biorąc pod uwagę praktykę ludzkiego życia, zawsze można narazić się na złamanie własnej przysięgi:

> *„Słyszeliście zasię, iż rzeczono starym: Nie będziesz krzywo przysięgał, ale oddasz Panu przysięgi twoje; ale Ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali, ani na niebo, gdyż jest stolicą Bożą; ani na ziemię, gdyż jest podnóżkiem nóg jego; ani na Jeruzalem, gdyż jest miasto wielkiego króla; ani na głowę twoję będziesz przysięgał, gdyż nie możesz jednego włosa białym albo czarnym uczynić”* – Mat. 5:33 – 36.

Smutny i krańcowy przykład zaprzysiężenia dokonanego przez Imię Pana Boga:

> *„Lecz Jezus milczał. A odpowiadając najwyższy kapłan rzekł: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeźliś ty jest Chrystus, on Syn Boży?*
> *Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział; wszakże powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego na obłokach niebieskich.*
> *Tedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc:*
> *Bluźnił! Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo jego”* – Mat. 26:63 – 65.

Najwyższy kapłan był pewien, że dzięki powołaniu się na najwyższy autorytet wydobył z sądzonego Jezusa słowa bluźnierstwa. A tymczasem to właśnie słowa kapłana były bluźnierstwem, a takiej możliwości kapłan nie mógł, a być może i nie chciał wziąć pod uwagę. Jest to drastyczny przykład użycia osoby Pana do ludzkich, niskich celów, zestawienie świętości z brudem i fałszem.

Kolejna kategoria używania imienia Pana, to przywoływanie Go podczas naszych badań w zborach, rodzinach, podczas naszych modlitw. Staramy się wtedy usilnie, aby nasze intencje i uczucia były jak najbardziej czyste i szczere. Czy zawsze takimi są? Wydaje się, że nawet nam jest to trudno ocenić. Chcielibyśmy, żeby nie tylko nasze zachowanie, ale również nauki, które głosimy, były zawsze na takim poziomie, który nie obrażałby naszego Stworzyciela. Lecz ponieważ ciągle jesteśmy ludźmi, musimy liczyć się z tym, że nie zawsze takimi są. Nasze zrozumienie nie jest doskonałe. Jedynym stanem, dzięki któremu możemy uniknąć brania imienia Pana nadaremno, to stan pokory i bojaźni Pańskiej, zaś z pewnością nie dumy z posiadanego zrozumienia Bożego planu. Znajomość, która nie jest wykorzystana w pracy Pańskiej, może być przejawem brania wiedzy Bożej, a tym samym Imienia Bożego, nadaremno.

Ostatni przykład przekraczania rozważanego przykazania nie jest już tak oczywisty na pierwszy rzut oka. Może dokonywać się prawie bez słów. Wynika on z sytuacji życia, w których wszyscy inni ludzie obserwują nas, mając jednocześnie w pamięci fakt, że staramy się być naśladowcami Bożymi. Na przykład jedna rozmowa z sąsiadem, która miała miejsce kilka lub kilkanaście lat wcześniej, a w której daliśmy świadectwo o naszym celu życia, sprawiła, że ludzie zaczęli nas obserwować. Osoba Pana Boga, a więc i Jego Imię, zaczęła istnieć w ich pamięci i umysłach. Ludzie ci, obserwując nas, konfrontują, zestawiają w swoich myślach osobę Boga z naszym postępowaniem. Obyśmy nie byli nigdy powodem stanu, w którym w umysłach ludzi dobre wyobrażenie o Bogu zostanie zestawione ze złymi przykładami naśladowców Bożych. Jest to praca całego życia, najtrudniejsza do realizacji. Doskonałe spełnienie wszystkich przykazań nie jest możliwe, dlatego znów nieodłączną częścią naszej postawy powinna być pokora, bojaźń Boża. Cechy te powinni dostrzegać inni ludzie, którzy zauważą, że nie uważamy się za najlepszych i nieomylnych chrześcijan.

Chciałbym życzyć wszystkim, aby nasza postawa i postępowanie nigdy nie brało imienia, które wybraliśmy jako najdroższe w naszym życiu, nadaremno.

Kubic Piotr
R-
„Straż”